



07.08.2017

FRANKI WRÓCIŁY

GRZEGORZ ZATRYB  GŁÓWNY STRATEG

Ostatni tydzień nie był najlepszy dla rynków akcji ale też nie można powiedzieć, że był zły. Było nawet kilka rynków które urosły całkiem przyzwoicie: Brazylia +2%, Hongkong +2,2%, Rosja +2,1% czy Londyn +1,5%. Ten ostatni przypadek to wyjątek wśród rynków rozwiniętych i jego przyczyną była decyzja Bank of England, która doprowadziła do przeceny funta. Utrzymanie stopy bazowej na 0,25% i pozostawienie limitu skupu aktywów na niezmiennym poziomie 445 mld GBP, mimo, że zgodne z oczekiwaniami, osłabiło brytyjską walutę o 1%, co jest dobrą wiadomością dla eksporterów i pomogło spółkom notowanym w Londynie. Indeksy innych giełd Europy Zachodniej praktycznie nie zmieniły w tym okresie wartości. Podobnie zachował się S&P500, za to Nasdaq spadł o 0,5%.

W przypadku naszej giełdy słabo wypadły małe i średnie spółki. Poszkodowane były banki w związku z powrotem tematu kredytów frankowych. Najwyraźniej kancelaria Prezydenta odczuła potrzebę wzmożenia aktywności z wiadomych względów. Według szacunków, koszt wpłat do Funduszu Restrukturyzacyjnego miały wynieść w 2018 roku 3,2 mld zł czyli jakieś 25% zysku całego sektora bankowego netto przewidywanego na 2017 rok. Diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. W przypadku PKO BP byłoby to poniżej 20% zysku przewidywanego na przyszły rok, ale w przypadku Getin Noble Banku już 150%. mBank miałby zysk niższy o procent zbliżony do średniej czyli nieco ponad 25%. Inną sprawą jest, jakie są szanse na uchwalenie takiej ustawy w sytuacji obecnego spięcia na linii Prezydent - rząd, zwłaszcza w świetle wcześniejszych wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego na ten temat.

Na rynkach obligacji zauważalny był powrót niewiary w inflację, potwierdzony zresztą wtorkowymi danymi o indeksach cen producentów w Strefie Euro. Wraz z minimalnie, ale jednak, słabszymi PMI z Niemiec pozwoliło to spaść rentowności bunda poniżej 0,5%. Spadły także rentowności obligacji amerykańskich i to mimo nieco wyższej inflacji cen konsumentów (PCE). To zresztą pokazuje, że odbiór danych bardzo mocno uzależniony jest od nastawienia rynków, które decydują się reagować tylko na te publikacje, które pasują do obranej przez nie tezy. Piątkowe dane z rynku pracy, lepsze od oczekiwań, NFP wyniosły bowiem 209 tys. wobec oczekiwanych 180 tys., w niewielkim stopniu zmieniły percepcję inwestorów, przynajmniej początkowo. Być może z czasem przyjdzie jakaś inna refleksja. Póki co, wygląda na to, że powoli powraca dość optymistyczne nastawienie do stopy procentowej związane z brakiem inflacji i nieco bardziej „gołym” odchyleniem władz monetarnych w Stanach i Europie. Polski rynek papierów skarbowych okazał się być, nie po raz pierwszy, niezwykle odporny na zawirowania za granicą. Dziesięcioletnia obligacja praktycznie przez cały tydzień notowana była z rentownością 3,33% z dokładnością do jednego punktu bazowego. Dość udana aukcja zamiany nie miała większego wpływu na ceny.